



Uniwersytet
Wrocławski

PORTRETY MATEK

Joanna Golonka-Legut

NAJWYŻSZA FORMA CZŁOWIECZEŃSTWA

MIKROŚWIATY
MACIERZYŃSTWA



Projekt sfinansowany został w ramach działalności statutowej
Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
Kontakt: martyna.pryszmont-ciesielska@uwr.edu.pl
www.mikroswiaty.enda.pl

ALBUM PT.:

NAJWYŻSZA FORMA CZŁOWIECZEŃSTWA

O narratrice:

Jasmina¹ ma 35 lat. Jest mamą 2,5 rocznego chłopczyka (J.). Posiada wyższe wykształcenie, razem ze swoim mężem i synkiem mieszka na południu Polski. Jest kobietą pracującą – pracuje w dużej firmie w pełnym wymiarze czasu. Jest kobietą bardzo aktywną życiowo, energiczną, zaangażowaną. Inspiruje ją holistyczne podejście do życia, życie w zgodzie z naturą i samą sobą. Jak sama z uśmiechem przyznaje: „Mam ochotę na życie jeszcze co z lepszym lub gorszym skutkiem udaje mi się realizować. Macierzyństwo dużo we mnie zmieniło”.

Autorka albumu:

Joanna Golonka-Legut

¹ Imię Narratorki zostało zmienione. Wyboru imienia dokonała Narratorka.



Fot 1. Chwila beztroski.
Źródło: kolekcja prywatna Jasminy.



Fot 2.
Dziecko – istota
która urzeka².
Źródło: Jasmina

MACIERZYŃSTWO JAKO DOŚWIADCZENIE INDYWIDUALNE KOBIETY – MATKI

”

(...). Długo zastanawiałam się czy dziecko mieć czy nie mieć i dlaczego ludzie mają dzieci. Natomiast przyszedł taki moment kiedy jakby (...) nie wiem ten instynkt, chyba tak to nazywają, wziął górę nad wszelkimi racjonalnymi argumentami. No i pojawił się mały (...). Macierzyństwo jest dla mnie misją, którą chciałam zrealizować. Jest to chyba jakaś pierwotna potrzeba w kobiecie, w człowieku być może. Ja rozumiem to jako prowadzenie, pomaganie dziecku w rozwoju, to znaczy wspieranie go, ułatwianie mu pewnych trudnych tematów, z którymi sobie nie radzi na swoim etapie, czyli na przykład z emocjami, jakimiś tam skokami rozwojowymi. Tak więc macierzyństwo jest dla mnie decyzją o przyjęciu dziecka do życia, do rodziny i wspólnym kroczeniu dalej, opiekowaniu się nim, wspieraniu go, pokazywaniu mu pewnych rozwiązań. Tym chyba dla mnie jest macierzyństwo. Tak jak po prostu daniem i otrzymywaniem niesamowitej dozy emocji, których nigdy wcześniej NIGDY nie doświadczyłam od nikogo (...). **Macierzyństwo jest dla mnie najwyższą formą człowieczeństwa.**

² Wszystkie fotografie wykorzystane w albumie zostały wykonane przez Narratorkę.
Nazwy zdjęć zostały nadane przez Narratorkę.



” (...). Dzisiaj o macierzyństwie myślę zupełnie inaczej. Zupełnie inaczej teraz i kiedyś. Kiedyś po prostu wydawało mi się, że...tak naprawdę nie zdawałam sobie z tego sprawy. Nie zdawałam sobie sprawy. Powiem szczerze, że dzieci mnie denerwowały. Nie chciałam mieć dziecka ponieważ twierdziłam, że ono mi uniedogodni życie, tzn. że będę musiała zrezygnować z wielu własnych rzeczy. I tak jest, bo nie da się żyć do końca tak samo jak wcześniej (...). Myślę, że kiedyś to bardziej postrzegałam je fizycznie, moje myślenie o macierzyństwie kończyło się na etapie porodu, na takich fizycznych niedogodnościach no i potem przeskakiwałam gdzieś tam jak będę kiedyś matką nastolatka i czy ja sobie z nim poradzę, ale taka dziura była w takich zwykłych, prostych rzeczach (...). Dzisiaj uważam, że macierzyństwo jest po prostu czymś co można zrobić **NAJWIĘKSZEGO** w życiu. To znaczy oczywiście można robić jakieś wielkie rzeczy, być prezydentem i zmieniać świat, ale jeśli chodzi o takie życie pojedyncze człowieka to jest to chyba... no najbardziej się zgadzam z tym, że jest to DLA MNIE taka **największa forma człowieczeństwa**. Po prostu, do końca nie byłabym chyba człowiekiem, gdybym tego dziecka nie zaprosiła do życia – JA. Nie chcę oceniać innych. Tak ja to odbieram.



Fot 3. Ciekawość.
Źródło: Jasmina



Fot. 4. I kto tu rządzi.
Źródło: Jasmina

77

(...) Moje macierzyństwo jest bardzo fajną przygodą i ja traktuję moje dziecko jak partnera, od początku, od początku jakby dużo myślę nad tym jak to zrobić żeby było dobrze? jak to zrobić żeby on był szczęśliwy? No i to jest dla mnie wyzwanie na swój sposób. (...) że tak powiem jest w moim życiu ktoś nowy, jakiś nowy przyjaciel na swój sposób, oczywiście ta komunikacja z dzieckiem jest inna niż z dorosłym, natomiast ja to tak postrzegam. Nie chciałabym tego oceniać, natomiast jeżeli chodzi o mnie jest to ogólnie coś bardzo pozytywnego.

77

(...). A poczułam, że jestem mamą w momencie kiedy zrobiłam test ciążowy, tzn. u mnie to był niesamowity klik. Po prostu to była jedna sekunda, kiedy tylko się dowiedziałam, że jestem w ciąży. Natychmiast zmieniło mi się w głowie to, że mam w środku dziecko. Dla mnie to było od początku moje dziecko. Bardzo się z nim utożsamiałam i tak naprawdę od początku poczułam to, że tak jakby ja jestem dla niego miejscem tak na razie takiego rozwoju fizycznego. Natomiast jak go zobaczyłam to już w ogóle był ósmy cud świata, więc u mnie to nastąpiło dosyć tak automatycznie.



Fot 5. Potrzeba bliskości.
Źródło: Jasmina



77

(...) Wiem, że to może trochę jest takie na początku fikcyjne. Natomiast no ja ponieważ w tym momencie, już kiedy poczułam, że chcę być mamą i że tak powiem zaszłam w ciążę, to to jakby idealnie się z potrzebą tego dziecka złożyło. No więc ja jak tylko się dowiedziałam, że jestem w ciąży to stwierdziłam ok. Stało się. To już proces się zaczął więc jakby będę tą mamą, a właściwie to już jestem (...). Był to jednak dla mnie strzał o tyle, że ja byłam do końca aktywna zawodowo i życiowo bardzo i nagle, ja właściwie pracowałam do tygodnia, nawet niespełna tygodnia przed porodem, po prostu zostałam wbita w ramy domu, pieluch, opiekowania się dzieckiem, co było fajne do pierwszego półrocza. Po pół roku miałam kryzys wielki, bardzo chciałam wracać do pracy, miałam po prostu dość. Odbierałam to dosyć osobiście i jakby miałam wrażenie, że nie robię nic ambitnego w życiu.

77

(...) Jaką jestem mamą? Zakochaną, bardzo. I niestety czasami pod wpływem tego, że wiem, że dzieci wymuszają pewne rzeczy ulegam jego różnym tam prośbom. I jestem mamą też nie do końca pewną tego co robię czasami, bo nie wiem czy więcej dać dziecku swobody i wolności, czy więcej dyscypliny. Tutaj cały czas się waham i wiem, że nigdy nie zadziała jedna metoda do każdego dnia tego samego. Staram się dziecku dawać dużo bliskości i ciepła i taką staram się być mamą, wyrozumiałą i taką która, nie zawsze mi się to udaje, ale jednak taką, która daje dziecku takie takie zrozumienie. Empatycznie staram się podchodzić do niego, czyli rozmawiamy dużo, pytam się go, dużo się przytulamy, ściskamy. Tak mi się wydaje, że tak potrzebuje też, nie wiem czy tak jest, czy tak powinno być, po prostu staram się zawsze słuchać serca, tego co mi podpowiada gdzieś tam instynkt i takie zwyczajne po prostu radzenie sobie w danej sytuacji. Natomiast jestem wymagająca chyba też i zawsze mam sobie coś do zarzucenia. Ostatnio widzę, że jestem też za bardzo nerwowa, ale kocham go ponad życie. No tak (...). Jestem mamą niedoskonałą (...). Staram się mu dawać wszystko czego potrzebuje, natomiast staram się też wymagać od niego o tyle, o ile moje sumienie mi na to pozwala.



Fot 6. Eksperymenty.

Źródło: Jasmina

MACIERZYŃSTWO JAKO DOŚWIADCZENIE EDUKACYJNE I OBSZAR UCZENIA SIĘ KOBIECY-MATKI

”

(...). Nie zdawałam sobie sprawy, jak często jest, jak dziecko wszystko zmienia, że już nie można zrobić pewnych rzeczy tak jak się chce, że człowiek musi bardzo dużo zmienić wewnętrznie i z tego tak sobie nie zdawałam sprawy. Macierzyństwo było dla mnie taką rzeczą chyba prostszą, ale jest trudną i to nawet bardzo (...). Kiedyś wydawało mi się, że to jest takie (yyy) jakby może bardziej proste, a czasami macierzyństwo jest bardzo trudne, bardzo trudne, jest bardzo trudnym zadaniem, że tak powiem i bardzo ciężko czasami jest mi sobie poradzić z tym i jest to niesamowita odpowiedzialność. Nie zdawałam sobie z tego sprawy jak wielka.



Fot 7. Kalendarz po bitwie.

Źródło: Jasmina

”

(...). Macierzyństwo wprowadziło ogromną zmianę w moim życiu, dobrą i złą. No i na razie jakby to kojarzę najbardziej z tym macierzyństwem ponieważ bardzo mnie zbliżyło do małej Istoty, ale oddaliło od dużej Istoty. W naszym związku nastąpiły niekorzystne zmiany, niestety z tym sobie nie poradziliśmy, pomimo tego, że sobie obiecaliśmy, że dziecko nas nie rozdzieli i będziemy ponad tym wszystkim (...). Tak szukam gdzieś tam w sobie, na pewno bardzo żałuję tego, że stałam się taka bardziej zamknięta na mężczyznę, to mnie na pewno oddaliło od W. To idzie w fizyczność i w psychikę, że jakby moim mężczyzną na swój sposób stał się mój syn no i pracuje nad tym, aby jakoś to zmienić.



77 (...) Zmiany nastąpiły we wszystkim. Już nic nie jest tak samo jak było. Życie przed dzieckiem, a życie po dziecku to są dwa różne życia. Przede wszystkim człowiek, który nie ma dzieci może robić co chce bardzo często, to znaczy w granicach tego co toleruje, co mu odpowiada, czyli powiedzmy no nie wiem jeździ do pracy, ok, akceptuje miejsce pracy, to co robi i godziny, po czym jak kończy pracę na przykład rozkładając dobę na części pierwsze to może sobie nie wiem, oglądać telewizor, pójść pobiegać, pójść do kina, spotkać się ze znajomymi, pójść spać wcześniej czy później, wykąpać się albo nie, gotować albo nie i tak dalej, jechać na wakacje tam gdzie chce, no ewentualnie bierze pod uwagę partnera, ale zakładając, że jest tam jakaś tam para która się dobrze dogaduje to gdzieś tam mają poukładany świat. Natomiast w momencie kiedy się pojawia dziecko to JA, nie będę mówiła za kogoś, dostosowałam wiele rzeczy do niego, chcąc lub nie chcąc, ale musząc, bo w momencie kiedy dziecko płacze albo potrzebuje opieki no to się mu to wtedy daje. (...) uczę się tego jak bez nerwów czasami niestety rezygnować z własnych planów na rzecz Istoty tej, która potrzebuje teraz mnie, potrzebuje opieki, potrzebuje jakiegoś takiego bycia z nim.



Fot 8.
Zabawa w porządek.
Źródło: Jasmina

77

(...). Okazuje się, że NAWET JA, zaplanowana co do minuty i wręcz perfekcyjna w dotychczasowym życiu, jeżeli chodzi o to na co miałam wpływ, bardzo szybko musiałam zmienić swoje myślenie ponieważ już w pierwszym, drugim, no w drugim trzecim tygodniu kiedy mały się urodził po prostu okazało się, że NIC nie działa tak jak ja to sobie wyobrażałam i stwierdziłam, że albo zmienię myślenie o tym jak będzie, albo się wykończę.

”

(...). czasami dziecko jest takie zdenerwowane, albo nadpobudliwe takie, nie nadpobudliwe tylko poddenerwowane i ty nie możesz zostawić wszystkiego i nie wiem, powiedzieć idź stąd, tylko musisz mu pomóc, CHCESZ mu pomóc (...). I to jest takie cały czas bycie dla kogoś. Macierzyństwo powoduje, że bardzo dużo dajesz, cały czas dajesz, że tak powiem no różnych rzeczy, ogólnie rzecz ujmując, opiekujesz się, tłumaczysz, pomagasz, ale tak naprawdę w kategorii tej na tym poziomie dorosłym no ja przynajmniej obecnie nie dostaję dużo, czyli powiedzmy bardziej wydatkuję energię, różne takie siły życiowe, to co możesz dać, a mało do mnie wraca. To znaczy J. daje mi bardzo dużo takiej tej miłości spontanicznej, takiego bycia, bycia potrzebną też, to tak. Natomiast jakby ten bilans nie jest równoważny. Czyli powiedzmy tak jak w związku czasami jak jest taki związek, który się uzupełnia, jest taka równowaga, to tutaj po prostu mam wrażenie, że cały czas muszę coś robić, cały czas muszę wszystko planować jakby z zapasem i stanąć jeszcze ponad tym wszystkim i jeszcze muszę się gdzieś spróbować wyspać. To jest bardzo trudne (...).



Fot 9. Emocje.

Źródło: Jasmina

”

Uczę się cierpliwości. Uczę się tego żeby czasami stanąć ponad wszystkim, czyli po prostu nie dać się ponieść emocjom, może inaczej chciałabym się tego nauczyć bo wiem, że emocje takie negatywne, znaczy nerwy, które czasami się pojawiają nie wprowadzają nic dobrego, więcej spokój i jakieś takie opanowanie, wręcz odpuszczenie czasami. Tego mi bardzo brakuje i wiem, że ostatnimi czasy jestem bardzo nerwowa i to wpływa bardzo na dziecko i uczę się tego, że ... jak nie zwariować.



77 (...) i ta dziecięca ciekawość, ciekawość świata(...). Jak się ma dziecko to się na nowo odkrywa rzeczy, których nie dostrzegamy na co dzień. I taka jest prawda, dziecko potrafi się zachwycić i zwracać uwagę na coś, na co my już dawno nie zwracamy uwagi (...). Dzieci wprowadzają bardzo dużo śmiechu w nasze życie, takiej po prostu naiwności, której my się czasem wstydzimy, a tak naprawdę jak dziecko jest to się śmiejemy z tego, dużo się śmiejemy (...). Zaskakująca jest ta dziecięca radość i spontaniczność jeżeli chodzi o niespodzianki, to co go zaskakuje i to szczęście, ten uśmiech po prostu na twarzy.



77 Względność sytuacji, tzn. poszedł z nami dinozaur do kościoła i musiał być tam na ołtarzu.

Fot 10. Dinozaur w kościele.
Źródło: Jasmina

”

(...) macierzyństwo nauczyło mnie też, z takiej fizycznej strony, że można bardzo dużo wytrzymywać z bardzo małą ilością snu. Nauczyło mnie tego, że jesteśmy bardzo silnymi fizycznie istotami, które w normalnym układzie nie byłyby w stanie funkcjonować, bo naprawdę cztery godziny snu na dobę to jest bardzo mało przy pracy zawodowej itd. I pewnie to się kiedyś skończy natomiast przekraczamy granice czasami własnych możliwości fizycznych (...). Brak snu, wpół do czwartej, ja właściwie jeszcze nie zasnęłam, a za chwilę wstaję (...). Często wydaje się nam, że nie damy rady, albo coś nas przerasta, okazuje się, że nie.



Fot 11. Zmęczenie. Deficyt snu.

Źródło: Jasmina

”

(...)zawsze się tego bardzo bałam, zawsze wydawało mi się, że nie podołam, że w ogóle jak to jest? jak to w ogóle może być, że ludzie mają dzieci i jakoś funkcjonują i mają wszystko porobione i jest ok. Jak to jest? Nagle się okazuje (...) że jak człowiek znajduje się w danej sytuacji, bo ten proces trwa prawda, ciąża trwa 9 miesięcy, jest to czas na to, żeby się na to jakoś tak przygotować i nagle to dziecko jest malutkie, rodzi się i z dnia na dzień okazuje się, że dajemy radę, że jest to gdzieś w nas w środku, że nie na wszystko da się przygotować, a człowiek jakby daje radę i jest ok. Przed urodzeniem chciałam przeczytać wszystkie książki świata o tym jak wychowywać, jak pielęgnować itd. ostatecznie nie przeczytałam tych książek i nigdy ich nie przeczytałam. Macierzyństwo jest jakoś wpisane w naturę. Macierzyństwo i ciąża przede wszystkim nauczyła mnie bardzo ufać naturze i jakby stwierdziłam, że wszystko co ma być, poród, to czy dziecko będzie zdrowe oddałam i zaufałam naturze i chyba na dobre mi to wyszło i to jest bardzo wzmacniające doświadczenie o! (...) Myślę, że nie jesteśmy w stanie wszystkiego przewidzieć, nauczyć się, przygotować. Po prostu jak już dziecko się pojawia to po prostu, to potem idzie jakoś.



77

(...). Jeszcze jedną rzecz chcę dodać. Miałam wrażenie, że gdzieś zatraciłam siebie w tym macierzyństwie. Przed zajściem w ciążę człowiek się skupiał na sobie gdzieś tam, na tym co się lubi robić albo na tym co się potrzebuje. Natomiast w momencie kiedy dziecko się urodziło zapominałam o sobie. Towarzyszyło mi takie jakby poczucie, że nic się nie liczy i właściwie moje potrzeby nie są ważne. No to myślę przestroga dla innych, aby gdzieś tam umieć, potrafić po prostu czasami egoistycznie troszkę podejść i zadbać o siebie bardziej.

I trochę czasu zajęło mi zrozumienie jak bardzo dziecko potrzebuje po prostu zwykłego bycia z nim. Po prostu tego żeby z nim być, robić zwykłe rzeczy po prostu i, że on bardzo potrzebuje mamy i taty i że niesamowicie ważne jest to żeby dostawał i męską i żeńską energię (...).

Myślę, że to jest warto podkreślenia, że matki sobie przypisują bardzo dużo, grabiąc pewne rzeczy i stając się. Wydaje im się, że powinny wszystko robić i robią to same i za mało dają tatam, którzy czują się niedocenieni i z czasem po prostu schodzą na dalszy plan. I to jest coś co bym może chciała zmienić.

Fot 12. Jak bardzo potrzebuję taty.

Źródło: Jasmina



” (...) czasami wracam z pracy i marzę o tym po prostu, aby była cisza i spokój i naprawdę, aby na pięć minut nikogo nie było i żeby po prostu na chwilę uspokoić głowę, a tutaj trzeba po prostu znowu iść do pracy, że tak powiem i tworzyć z tego małego, kochanego stwora jakiegoś dobrego człowieka, który będzie pogodzony ze światem (...).

Dziecko ma takie dni, że po prostu wracasz do domu i od wejścia cię nie opuszcza i słyszysz tysiąc razy mama, mama, mama, a ty masz ochotę po prostu iść się wysikać, natomiast nie masz takiej możliwości bo po prostu dziecko wchodzi do ubikacji i jest z tobą nawet podczas sikania i naprawdę czasami masz dość dlatego, że kochasz go nad życie i dałabyś mu wszystko i zdjęła gwiazdkę z nieba, to po prostu czasami **CHCESZ BYĆ SAMA I NIC NIE SŁYSZEĆ** i to jest często ciężkie (...).

To zdjęcie symbolizuje ciszę i spokój, monotonnie i wgapienie się w kręcący się wyciąg narciarski gdzie po prostu ja byłam z nim (uśmiech) akurat na sankach i ciągałam go z góry na dół i marzyło mi się tak po prostu godzinę siedzieć i tak po prostu patrzeć się w ten wyciąg i słuchać po prostu tej maszyny żeby po prostu głowa odpoczęła.



Fot 13. Cisza i nic się nie dzieje.

Źródło: Jasmina

”

Nie żałuję ani jednego dnia z nim, nie zamieniłabym ani jednego dnia z nim, na dzień bez niego (...). Tak jak powiedziałam i nie zmienię zdania. DLA MNIE macierzyństwo to najwyższa forma człowieczeństwa.

O autorce albumu

dr Joanna Golonka-Legut, doktor nauk społecznych, andragog; absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego; zatrudniona w Zakładzie Edukacji Dorosłych i Studiów Kulturowych; członkini Akademickiego Towarzystwa Andragogicznego; zainteresowania naukowe: biograficzność w edukacji dorosłych, potencjał edukacyjny indywidualnego doświadczenia życiowego, społeczno-kulturowy proces uczenia się, społeczno-kulturowe aspekty muzyki popularnej, badania jakościowe: w tym podejście biograficzne i autobiograficzne. Od wielu lat pasjonatka podróży, od kilku zainspirowana rockiem. Spotkania z ludźmi i doświadczanie odmiennych kultur są dla niej źródłem wiedzy, refleksji i pozytywnej energii. W muzyce szuka spokoju, inspiracji i (z)rozumienia. Podróżowanie i muzyka są dla niej warunkiem koniecznym do twórczej oraz świadomej pracy naukowej;

Kontakt: joanna.golonka-legut@uwr.edu.pl

PORTRETY MATEK

MIKROŚWIATY
MACIERZYŃSTWA



Niniejszy projekt jest kolejnym przedsięwzięciem w ramach inicjatywy pt. „Mikroświaty Macierzyństwa”. W tej edycji, przedmiotem badania były nieformalne obszary uczenia się kobiet doświadczających macierzyństwa. Metodologia projektu nawiązuje do tradycji badań interpretatywnych oraz wizualnych.

Projekt składa się z trzech etapów:

- 1 - przeprowadzenie wywiadów uzupełnionych fotografiami otrzymanymi od badanych matek;
- 2 - przygotowanie albumów prezentujących historie narratorek;
- 3 - analiza i interpretacja materiałów z badań oraz opublikowanie ich wyników.

TYTUŁY ALBUMÓW

- „**Najwyższa forma człowieczeństwa**” – Joanna Golonka-Legut
- „**Siła (z) bliskości**” – Joanna Golonka-Legut
- „**Droga do szczęścia**” – Magdalena Kasprzak
- „**Słodko-gorzkie cytryny**” – Magdalena Kasprzak
- „**Mamo UV Tobie**” – Paulina Kida
- „**Gorzkie żale odwołajcie**” – Paulina Kida
- „**Piękno ukryte w szczegółach**” – Tatiana Kopciał
- „**Przygoda na całe życie**” – Tatiana Kopciał
- „**On – ja – On w majowym ogrodzie**” – Martyna Pryszmont-Ciesielska
- „**Umiłowana matnia**” – Martyna Pryszmont-Ciesielska

Kierownik projektu: **Martyna Pryszmont-Ciesielska**
martyna.pryszmont-ciesielska@uwr.edu.pl

MATRONAT



Uniwersytet
Wrocławski



Noc Humanistów

PRACOWANIA
METODOLOGII
BADAŃ NAD
EDUKACJĄ

CENTRUM
ZRÓWNOWAŻONEGO
ROZWOJU SPOŁECZNOŚCI
WROCŁAWIA